

Mordercza tyrania Arabii Saudyjskiej

8 listopada 2015

Czy wreszcie zmienia się opinia międzynarodowa o Arabii Saudyjskiej? Przez lata bliskie stosunki Zachodu z domem królewskim Saudów stanowiły wielki wstyd i sprzeczność w dyplomacji zachodniej. Oczywiście, zarówno Wielka Brytania, jak Ameryka ponoszą pewną odpowiedzialność za zainstalowanie, a następnie utrzymywanie u władzy saudyjskiej rodziny królewskiej. Gdyby nie one, w dodatku do największych na świecie rezerw ropy naftowej, ludzie, których obecnie nazywamy saudyjską rodziną królewską, nie byłiby bogatsi ani słynniejsi niż jakakolwiek inna grupa pasterzy kóz w regionie.

Od dziesięcioleci saudyjska rodzina królewska jest nieustającym powodem zażenowania dla cywilizowanego świata. Ich rodzaj skrajnego wahabizmu jest nie tylko – mimo bardzo ostrej konkurencji – jedną z najgorszych interpretacji wiary islamskiej. Jest też podstawą systemu religijnego i prawnego, który nie zadowala się trzymaniem się własnych granic, ale uważa go za tak znakomity, że sponsoruje go na całym świecie, propagując przemoc za granicą, by nie dopuścić do jej eksplozji w kraju.

Od meczetów Afryki Północnej do szkół w Europie, wszędzie można znaleźć to pełne przemocy i wsteczne nauczanie wahabizmu. Dziesięć lat temu odkryto, że sponsorowana przez Saudyjczyków King Fahad Academy w zachodnim Londynie używa podręczników saudyjskiego ministerstwa edukacji, które, między innymi, uczą dzieci, że chrześcijanie i Żydzi są małpami i świniami. A jednak, mimo że takie nauczanie wpycha się dzieciom do głów w naszych krajach, przywódcy zachodni przełknęli to gładko. Jednym z powodów, przynajmniej w ostatnich latach, jest możliwość, że jakikolwiek reżim zastąpiłby dom królewski Saudów w Arabii, mógłby on być

jeszcze gorszy. Innym powodem, chyba bardziej prawdopodobnym, było po prostu pragnienie otrzymania części gotówki tego zasobnego królestwa. Tak więc, mimo że praktyki Arabii Saudyjskiej i eksportowany przez nią rodzaj islamu jest zasadniczo nie do odróżnienia od tego, jaki praktykuje ISIS, sojusz trwał. Do teraz.

W marcu tego roku minister spraw zagranicznych Szwecji, Margot Wallström, wypowiedziała się przeciwko brutalnej dyskryminacji kobiet, czyli połowy społeczeństwa Arabii Saudyjskiej. Potępiła także skazanie przez reżim saudyjski blogera Raifa Badawiego na tysiąc batów za przestępstwo napisania łagodnego postu na blogu, w którym wyraził pragnienie nieco większej wolności słowa. Wyrok był, słowami Wallström, „średniowieczny” i był „okrutną próbą uciszenia nowoczesnych środków wyrazu”.

Saudyjska machina propagandy natychmiast zaatakowała szwedzką minister za “nie do przyjęcia wtrącanie się w sprawy wewnętrzne Arabii Saudyjskiej”. Ostatnio saudyjska machina propagandy musiała wydawać całkiem sporo podobnych oświadczeń, kiedy uwaga świata wreszcie zauważyła sprawę Alego Mohammeda Al-Nira, zaaresztowanego w wieku siedemnastu lat, który został skazany na obcięcie głowy i ukrzyżowanie. Międzynarodowe oburzenie, jakie wreszcie wywołał ten niewiarygodnie skandaliczny wyrok, sugeruje, że saudyjski dom królewski mógł – w mediach Epoki Informatycznej – nie tylko pójść za daleko, ale dojść do końca swojej drogi.

W zeszłym tygodniu skazano na więzienie dwóch innych saudyjskich działaczy praw człowieka – Abdelrahmana Al-Hamida i Abdelaziza Al-Sinediego – za, obok innych podobnych zarzutów, nielegalne założenie organizacji praw człowieka, kwestionowanie wiarygodności i obiektywności sądownictwa, zakłócanie Saudyjskiej Komisji Praw Człowieka (można sobie wyobrazić, jak wygląda ta komisja) i określenie Arabii Saudyjskiej mianem państwa policyjnego.

Wreszcie zauważono te sprawy i piszą o nich gazety i media

głównego nurtu. Obecnie jest jeszcze brytyjska sprawa, która ściągnęła uwagę międzynarodową. Karl Andree, 74-letni obywatel brytyjski, uwięziony w Arabii Saudyjskiej przez ostatni rok, ma otrzymać 350 batów po tym, jak uznano go za winnego niewybaczalnej zbrodni posiadania niewielkiej ilości domowej roboty wina.

Jak powiedziała jego rodzina w Wielkiej Brytanii w swoim apelu do premiera Davida Camerona, jest prawdopodobne, że ten wyrok zabije pana Andree, którego organizm już jest osłabiony rakiem.

Ważne jest, że takie sprawy, które są rutynowym barbarzyństwem saudyjskim, wreszcie wywołują reakcję. Wielka Brytania i Arabia Saudyjska uzgodniły kontrakt warty 5,9 milionów funtów (9,1 milionów dolarów) na szkolenie saudyjskich strażników więziennych przez Brytyjczyków, ale rząd brytyjski w ostatnich dniach wycofał się z tego kontraktu. Powodem była dyskusja w gabinecie rządowym, w której nowy brytyjski minister sprawiedliwości, Michael Gove, twierdził, że Wielka Brytania w żaden sposób nie może zawierać takiego porozumienia z Arabią Saudyjską. Dwie konkretne sprawy, które naświetlił w swojej argumentacji, to sprawy pana Andree i Alego Mohammeda Al-Nimra.

Minister spraw zagranicznych nie zgadzał się podobno z panem Gove, określając jego poglądy jako "naiwne". Przeważało jednak, i słusznie, zdanie ministra sprawiedliwości. Oczywiście, to nie Michael Gove jest naiwny. Naiwnymi przywódcami zachodnimi są ci, którzy oczekują, że nasze kraje będą prowadziły „interesy jak zwykle” z reżimem, który skazuje naszych obywateli – lub kogokolwiek – na chłostę, który obcina głowy i krzyżuje dysydentów.

Dni tajnej tyranii Arabii Saudyjskiej dawno minęły. Obecnie znęcanie się nad własnymi obywatelami i inne potworności Arabii Saudyjskiej szybko przenoszą się z blogosfery do gazet i dalej do gabinetów rządowych z impetem nie do powstrzymania.

Naiwni politycy to ci, którzy sądzą, że społeczeństwa Zachodu nie wiedzą, jakim szambem praw człowieka jest Arabia Saudyjska lub którzy sądzą, że widząc to, my na Zachodzie, poprawimy się w naszych wygodnych fotelach i będziemy to nadal tolerować. Jeśli był czas, kiedy tak było, to ten czas już minął.

Autorstwo: Douglas Murray

Tłumaczenie: Małgorzata Koraszewska

Źródło oryginalne: GatestoneInstitute.org

Źródło polskie: ListyZNaszegoSadu.pl

O AUTORZE

Douglas Kear Murray – brytyjski autor, dziennikarz i komentator telewizyjny. Występuje często w brytyjskich i amerykańskich mediach, jest autorem książek: „Neoconservatism: Why We Need It” (2005) i „Bloody Sunday: Truths, Lies and the Saville Inquiry” (2011).